Nr. 20. Lwów, dnia 31. maja 1912. Rok VI.

JEDNOŚĆ

PISMO POŚWIĘCONE SZERZENIU MYŚLI POLSKIEJ WŚRÓD ŻYDÓW.

REDAKTOR: Dr. STANISŁAW UNGER.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. Akademicka l. 12, II. p. — Nr. telefonu 1375. — Prenumerata kwartalnie 3 kor. — Numer pojedyńczy 20 hal. OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 30 hal. za miejsce wiersza petitowego. — Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Akademicka 12, II. p.) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

Zagadnienia chwili.

Coraz częściej spotykamy się w prasie polskiej z rozważaniami nad znaczeniem ruchu separatystycznego wśród żydów, a za prasą i całe społeczeństwo polskie coraz z większym niepokojem śledzi objawy tego ruchu.

Kwestya żydowska, na którą przyzwyczajono się spoglądać jedynie z punktu widzenia anty- lub filo-semickiego a więc raczej humanitarnego, czy religijnego, niż polityczno-narodowego i która z powodu stępienia się tych haseł straciła na aktualności, stała się u nas znowu piekącą z chwilą, w której społeczeństwo polskie ujrzało się zewsząd zagrożonem w swym narodowym stanie posiadania i uświadomiło sobie, że najważniejszem chwili obecnej zadaniem jest samoobrona przed wszystkiem, coby ten stan posiadania dzisiaj uszczuplić lub w przyszłości rozwój jego zahamować mogło.

Gdy zaś właśnie w tej krytycznej chwili ruch nacyonalistyczno-separatystyczny wśród żydów wystąpił z praktycznymi postulatami,, uwidaczniającymi wyraźną granicę między odmiennymi interesami narodu polskiego i „narodu" żydowskiego, zrozumiałem się staje dlaczego miejsce bezkrwistych i flegmatycznych rozważań, zajęły namiętne dyskusye i rozmyślania nad środkami, któreby grożące niebezpieczeństwo w zarodku stłumić mogły.

Nie jest tylko przypadkiem, że odkrycie tej nowej-narodowej-strony i tak już aż nadto skomplikowanej kwestyi żydowskiej nastąpiło wtedy, kiedy masy ludności żydowskiej w Galicyi przez powszechne prawo głosowania, a w Królestwie przez nadanie konstytucyi uzyskały możność brania samodzielnego udziału w życiu politycznem.

Do tego czasu społeczeństwo polskie w większości swej objawiało obojętność odnośnie do ruchu separatystycznego, uważając go za wewnętrzną sprawę żydowską, a ta część jego, która nie kryła się swym antysemityzmem nawet z pewną przychylnością i sympatyą witała w syonizmie sposób rozwiązania kwestyi żydowskiej, zgodny co do upragnionego rezultatu z jej programami.

Dopiero wypadki ostatnich czasów z powodów przez nas wyżej zaznaczonych uświadomiły społeczeństwo polskie, jak wielce dla niego wzmożenie się ruchu separatystycznego jest szkodliwem, nie tylko dlatego, że grozi stratą licznych rzesz ludności, któreby mogły w przyszłości wzmóc siły narodu, polskiego ale co więcej, że separatyzm zrzeszając pod hasłem obconarodowem obywateli tego kraju, dotychczas jeżeli jeszcze nie Polakami się czujących, to przecież zgodnie z interesem polskim prawa polityczne wykonywujących, osłabia obecnie nagle i niespodziewanie, siły społeczeństwa polskiego i znaczenie jego na zewnątrz.

Od uświadomienia sobie niebezpieczeństwa do znalezienia środków ochronnych przed niem droga niedaleka; ale zachodzi obawa, że tak, jak poprzednio wskutek niedoceniania ruchu nacyonalistycznego popełniło społeczeństwo polskie ciężkie błędy, z których największy był ten, że czynnie unarodowieniem żydów się nie zajęło, tak obecnie znowu należy się obawiać, że wskutek przeceniania siły i zdolności rozwojowej tego ruchu popaść gotowo w drugą ostateczność i zupełnie zwątpić o możliwości unarodowienia żydów.

Zupełnie nie dwuznacznie przedstawia sobie rozwiązanie poruszonej przez nas kwestyi „Prawda" warszawska, pisząc (nr. 18 z 4-go maja 1912) o wrogiem stanowisku, jakie przy wyborach do zarządu warszawskiej gminy wyznaniowej zajęli syoniści wobec zwolenników asymilacyi i zastanawiając się nad możliwością zwycięstwa separatystów:

„Ale, oczywiście, wówczas z faktu tego właściwych nie omieszkamy dla siebie wysnuć konsekwencyi. Żyd w obliczu interesu narodowego polskiego zrówna się z Niemcem, lub Rusinem. Nie będzie to już Polak mojżeszowego wyznania, ale ktoś obcy, z którym wypadnie może toczyć walkę tak, jak Czesi walczą na ziemi swej z Niemcami, którego wypierać może będziemy zmuszeni tak, jak Niemców wypierają — Czesi".

Czy jednak zachodzi obawa, by zwolennicy separatyzmu wśród ludności żydowskiej kiedykolwiek uzyskali większość, co więcej, czy rzeczywiście ruch ten wzmaga się i zapuszcza coraz głębiej korzenie w duszę mas żydowskich?

Pozornie wydawałoby się może, że tak, gdybyśmy za miarę wzrostu tego ruchu uważali głośne i hałaśliwe występy jego menerów, ilość papieru zadrukowanego rezolucyami lub jako podstawy sądu o nim innego tego rodzaju zewnętrzne a złudne przyjęli kryterya. Byłoby to również tak samo błędnem, jak gdyby brak głośnej propagandy, zgromadzeń ludowych i bombastycznych odezw, miał być uważany za dowód upadku idei asymilacyjnej.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że pozorne powodzenie syonistów wśród mas

żydowskich bynajmniej nie jest ugruntowanem w przekonaniu ludności żydowskiej o jej odrębności narodowej, lub o potrzebie tej odrębności dla uzyskania lepszych warunków bytu, lecz jedynie tem, że syoniści, skorzystawszy z zupełnie zrozumiałego i historycznie uzasadnionego sentymentalizmu przeczulonej duszy żydowskiej w celach organizacyjnych, zrzeszyli wokoło siebie nieokreślonością i niewyraźnością swego programu wszystkich: i tych, którym dotychczas praw politycznych sami żydzi odmawiali, jak i tych, którzy źródeł nędzy ekonomicznej nie w stosunkach ekonomicznych i we własnej winie, lecz w braku energii i dobrej woli kierujących jednostek lub dotychczasowych stronnictw się dopatrywali.

Wskutek tego ruch separatystyczny uważamy za zjawisko przejściowe i zdaniem naszem szczere i gorętsze niż dotychczas zajęcie się położeniem żydów przez — społeczeństwo polskie pojęte jako obowiązek narodowy, szybko i pewnie położy kres dalszemu rozwojowi tego ruchu, tak, że ewentualność walki z żydami jako obcymi, przewidywana przez „Prawdę", pozostanie tylko historycznym dokumentem niebezpieczeństwa, na jakie naraziła masy żydowskie robota syonistów.

DR. LEON BIEGELEISEN.

Chłop galicyjski... wczoraj i dziś*).

Jesteśmy w Polsce świadkami zaprawdę dziwnego zjawiska, w zaborze austryackim szczególnie dochodzącego do granic patologicznych. Kraj par excellence rolniczy, zatrudniający 80% ludności w rolnictwie, kraj o masach włościańskich idących w miliony, do niedawna tylko z oficyalnej, obowiązanej po temu strony (szczególnie Wydział krajowy) zajmował się kwestyą agrarną, wsią polską w szczególności. Inteligencya nasza nie miała i nie ma po większej części o niej, ani wiadomości, ani co gorsza chęci nabycia ich, by zdać sobie sprawę z skomplikowanych wielce stosunków gospodarczych i społecznych wsi polskiej. Wytwarza się w ten sposób sui generis błędne koło. W literaturze naszej roi się od słowa „lud" począwszy od koncepcyi wielkich romantyków aż do spółczesnych powieściopisarzy społecznych.

O ludzie tym jednak krążą nieprawdopodobne wersye, tak idealistyczne, jak i niedoceniające go. W założeniu samem bowiem istnieje w koncepcyi literackiej chłopa, przeszłej w krew i kości inteligencyi polskiej błąd zasadniczy. Chłop jest dziś jeszcze przeważnie kategoryą gospodarczą. To trzeba sobie powiedzieć, pomimo jego znaczne zdobycze na polu narodowem i kulturalnem ostatnich dziesięcioleci. To gospodarcze podłoże istoty chłopskiej jest wynikiem całokształtu warunków, w jakich włościaństwa polskie zwłaszcza w zaborze austryackim rozwijało się, w jakich dziś nadal rozwija i rozwijać się będzie długi czas jeszcze.

Pomijam czasy pańszczyzniane — jako odległe, choć wpływem silne. Ale trzeba się wczytać w historyę włościaństwa polskiego od uwłaszczenia w r. 1848 w Galicyi, historyę bynajmniej nie spisaną w jednem dziele, a rozrzuconą w szeregu niedołężnych czasem monografii, w szeregu cennych materyałów krajowego Biura statystycznego przy Wydziale krajowym, w szeregu społecznych pism i prac pomniejszych, by zdać sobie sprawę z tego, jaką gehennę chłop polski przechodził na ziemiach swoich, jak podupadał gospodarczo pod wpływem nowych warunków, które go zastały zupełnie nieprzygotowanym, jak ulega najstraszniejszej z plag lichwie, wprost szalejącej w latach 70, 80-tych, jak dziesiątkowało go pijaństwo, głód nieurodzaje, grady, pożary i powodzie! Wszystko sprawiające ową słynną nędzę tak wymownie przez Szczepanowskiego odtworzoną.

Z kart wielkiej wartości wydawnictwa krajowego Biura Statystycznego, kart zapomnianych, a jednak jeszcze dziś tu i ówdzie w zapadłej „dziurze" galicyjskiej żywych i niestety niezrealizowanych dotąd, kart pracy dr. Kleczyńskiego p. t. „Stosunki włościan

*) Niebawem pomieścimy artykuł analogiczny o położeniu gospodarczem żydów na wsi w przeszłości i chwili terazniejszej, jak wiadomo stanowiącej sui generis przesilenie z powodu kooperatywy chłopskiej, zniesienia propinacyi etc. Artykuł niniejszy, pióra ekonomisty poświęcającego się specyalnie studyom nad kwestyą włościańską pozostaje w ścisłym związku z rolą gospodarczą żydów na wsi — dziś daleko odbiegającej od czasów dawniejszych pod wpływem właśnie zmienionej pozycyi gospodarczej chłopów, o czem mowa w artykule poniżej. (Przyp. Red.).

PROF. DR. M. BALABAN. 3

Oficyalny protokół dysputy Frankistów we Lwowie.

(17 lipca — 10 września 1759)

DYSPUTA XII.

(6 sierpnia).

Chaim Kohen Rappoport, rabin lwowski dał kontrtalmudystom następującą odpowiedź:

„Powiadacie w punkcie siódmym, że nie ze złośliwości albo zemsty, ale tylko z miłości do wiary zarzucacie nam, jakobyśmy krew chrześcijańską w przeszłości a i obecnie przelewali; my jednak oświadczamy tu, że z zemsty, złośliwości i zawiści to czynicie. O żadnym ludzie w Azyi, Afryce i Europie nie słyszano, by się takich czynów dopuszczano, tem mniej zatem my to czynimy, którzy pochodzimy od Abrahama: de stirpe Abrahami, tam virtute florentissima et in sinu Abrahami subsequentes!

Moglibyście nam zarzucić, że naszą niewinną przelaną krew zmywamy krwią cudzą, ale my wiemy, że sanguis sanguine non abluitur, sed condemnatur, i znamy słowa Pisma świętego: „Quicumque effuderit sanguinem humanum, fundetur sunguis illius, ad imaginem quippe Dei, factus est homo".

Czego nie czynią zwierzęta, tego my mielibyśmy się dopuszczać?

Hugo Grotius w swem dziele „De veritate religionis Christianae" powiada o żydach: „A tanto tempore, quo Judaei dispersi internos vivunt, illi neque ad falsum deorum cultum deflexisse, ut olim, nec caedibus se contaminasse, nec de adulterio comperti sunt".

W znakomitem dziele Grzegona Letusa Italianusa: De statu Italiae znajdujemy następującą uwagę o żydach: „Judaei aut, meliore sub titulo, Hebraei, qui hodie inter nos degunt, moribus undequaque integris et legibus et justitiae submisse se gerunt".

Ci i inni autorowie dowodzą, że żyjemy wedle praw Mojżeszowych, a gdyby ktoś chciał powiedzieć, że Talmud naciągamy, to przecie służy Talmud nie zaprzeczeniu Tory, lub łżeniu duchowieństwa lub chrześcian, tylko do utwierdzenia Tory i ujęcia jej w ramy. A napisano przecie w III. Księdze Mojżesza rozdz. 17: „Homo quilibet de domo Israel et de advenis, qui peregrinantur inter eos, si comederint sanguinem, disperdam de populo suo i t. d." A zatem my mielibyśmy wystąpić przeciw prawu natury i Boskiemu? Czy możecie to rozumem objąć?

Przeto zwracamy się do ciebie, Przewielebny Panie na Mikuliczach Mikulski, kanoniku i generalny Administratorze lwowski i prosimy Cię Panie, dany nam przez Boga, byś zechciał uwierzyć, że kontratalmudyści przez przekręcenie i spaczenie różnych miejsc z Pisma i Talmudu dochodzą do wniosków fałszywych. Upraszamy Cię, Panie, byś nas i cały ród Abrahama ochraniał, pomny zdania: „levioribus subjacet rationibus, Judaeos innocuum sectari sanguinem, de qua Juvenalis satyra asserit: Scriptus integro credat finitus Orestes".

I. Odpowiedz na księgę Aurach Chaim M'gine Erez co do wina czerwonego. Czy nie znacie, czy też nie chcecie znać dawniejszych autorów? Napisane przecie w Talmudzie Jerozolimskim, Mascheth Psachim fol. 37: Rabi Chija uczy, że na Pesach winniśmy pić cztery porcye wina, wino to może być młode lub stare, byli smak i kolor miało wina. Byłoby najlepiej pić wino czerwone, gdyż biblia uważa wino czerwone za najlepsze, jako że napisane jest w Przypowieściach Salomona rozdz. 23 i 31: „Nie patrz na wino, że jest tak czerwone". To samo zauważa Tur i Schulchan Aruch.

II. *a*) Tak to kontratalmudyści opuścili poprzednik w zdaniu Rabi Dawida (Ture Sahaw) a z następnika wysnuli wniosek. A przecie znaczyłoby to, że czerwone wino należy przenosić nad białe, poniewaz jest lepsze.

b) Także napisano: Wskazuję ci tylko: „istnieje jeszcze jeden powód, gdyż wskazywać znaczy po hebrajsku קרץ jak w Przypowieściach rodz. 16 wierz 30[1]).

c) Nie ma wprawdzie w biblii, że faraon nakazywał zarzynać dzieci żydowskie, jednak przynosi to tradycya, i można to wydedukować, że srogości Faraona. Nadto istnieje

[1]) W przytoczonym wierszu stoi: עצה עיניו „kto oczyma mruga", podczas gdy קרץ שפתיו znaczy, „kto wargami wskazuje".

w Galicyi", opracowanej na podstawie materyałów zebranych w drodze ankiety Wydziału krajowego w latach 1877/8 przedsięwziętej pod wpływem „postępującego zubożenia ludności wiejskiej w naszym kraju" (rezolucya Sejmu z 11/I r. 1874) z kart tych jeszcze nie tak starych idzie ku nam radosna jednak nowina, że lud polski przeszedł drogę najcięższą, zdolną złamać w nim wszelkie zarodki rozwoju na przyszłość bliższą i dalszą drogę, która jednak doprowadziła go po wielu ciężkich doświadczeniach do dzisiejszego stanu bynajmniej nie... doskonałości ekonomicznej, jednakże stanu niewątpliwego odrodzenia. Śmiem nawet twierdzić, iż mimo wszystko w ostatnich dziesiątkach lat lud polski pod względem gospodarczym poczynił bezprzykładne wprost postępy. Nie chodzi tu o absolutną ocenę stosunków i o porównanie ich z takiemiż stosunkami na Zachodzie. Pod tym względem rezultaty nie będą oczywiście najlepsze i może ani nawet dobre. Ale o co innego chodzi, o to mianowicie, że w porównaniu z tem, jak chłop nasz wyglądał pod względem gospodarczym dawniej i w uwzględnieniu jak najściślejszem warunków ogólno-ekonomicznych, w jakich mu żyć przyszło, że w tem względnem ujęciu rządu okaże się tendencya rozwojowa wcale silna i żywotna.

Pouczająca w tej mierze jest zwłaszcza kwestya podzielności gruntów włościańskich, kwestya, obok której obracają się przez długie lata zabiegi teoretyczne i praktyczne naszych władz publicznych, powołanych do czuwania nad rozwojem mas włościańskich. W r. 68 zniesiono w Galicyi wszelkie ograczenia podzielności gruntów chłopskich tak „aktami między żyjącymi", jak i na wypadek śmierci. Dyskusya przeprowadzona wówczas w Sejmie, wykazała jak dalece opinia polska była pod wpływem liberalizmu ekonomicznego, żądającego oswobodzenia własności ziemskiej od wszelkich zakazów i nakazów, ograniczających swobodę indywidualną. Już jednakże w latach 80-tych Sejm na wniosek Grocholskiego przychyla się do opinii, że swoboda dzielenia gruntów włościańskich doprowadziła lud i gospodarstwa do ruiny, a każdym razie zapobiegła normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych w kraju. Odtąd głosy, domagające się ograniczenia wolności działów fizycznych — stają się coraz powszechniejsze i znajdują swój wyraz ostateczny w ankiecie agrarnej z r. 1897, na której wszyscy uczestnicy z wyjątkiem prof. Ochenkowskiego i posłów chłopskich, oświadczyli się za mniej lub dalej idącem ograniczeniem wolności działów. Do akcyi ustawodawczej jednak nie przyszło dotąd — a to dla przyczyn ogólno-gospodarczych, które stanowią już istotę dzisiejszych stosunków.

(Dok. nast.)

STANISŁAW KEMPNER, redaktor „Nowej Gazety".

Stosunek postępu do sprawy żydowskiej.

„Był czas, kiedy postęp swego stosunku do sprawy żydowskiej prawie określać nie potrzebował. Stanowisko wynikało wprost z zasadniczych założeń polityki postępowej. Ponieważ kwestya żydowska wydawała się sprawą prawodawczego pokrzywdzenia żydów, ich oświatowego i kulturalnego zaniedbania, wreszcie nędzy żydowskiej, sądzono, że wystarczy zastosować do tych zagadnień ogólne wskazówki równouprawnienia, tolerancyi i postępowej opieki społecznej nad masą ciemną i ubogą, by teoretycznie przynajmniej kwestyę rozstrzygnąć. Takie stanowisko zajmowali pozytywiści w 8-em dziesięcioleciu zeszłego wieku i ono przez czas dłuższy tworzyło główną formułę ideową postępu wobec tej sprawy. Punktem wyjścia do takiego programu była zresztą emancypacya żydów Wielopolskiego, oraz jej motywy i cele. Rozwijano jeszcze tylko podstawy tego prawodawstwa w różnych wyjaśnieniach publicystycznych i walczono z przesądami, które istniały w społeczeństwie. Postępowcy zarazem w pełni uznawali t. zw. program asymilacyi, który był dążeniem społecznem żydów oświeconych i spolszczonych. Przez asymilacyę rozumiano uobywatelenie się żydów i upodobnienie do kultury otoczenia. Zdawano sobie sprawę z tego, że jest to proces długi i powolny, że musi się on odbywać wśród przejściowych stopniowań, wymagających tolerancyi społecznej.

Istoty asymilacyi w szczególności nie określano. Uznając rozwój asymilacyjny żydów za prawo poniekąd narodowo-przyrodnicze, które odbywa się na całym świecie cywilizacyi, miano przekonanie, że i w Polsce ziarno żydowskie pod wpływem kulturalnego oddziaływania postępu dawać będzie owoce już zasymilowane. Że pozostaną odrębności wyznaniowe i po części rasowe czy historyczne, to nie osłabiało zasad programu, który wytykał drogę jedności obywatelskiej.

Nie wkraczamy tu w szczegółową analizę tego programu, gdyż wogóle nie możemy na tem miejscu wgłębiać się w cały zawiły splot sprawy żydowskiej. Chcemy tylko zaznaczyć, że taka naczelna

---

krew jagnięcia, które Izraelici ofiarowali opuszczając Egipt. (Exous rozdz. 12 wiersz, 1, 13, 14) „Et tollent de sanguine, ponentque super duos postes et in superliminari, — Et erit sanguis ille in signum in domibus, in quibus, vos fueritis et videns sanguinem illum, praeteribo vos; nec erit vobis plaga interitus quando eos execuero in Terra Aegypti; erit dies illa vobis in memoria".

d) Rabi Jechiel poleca sporządzać „charosis" rzadko z jabłek, korzeni jako symbol okrucieństw faraona. w czasie gdy żydzi budowali dwa miasta. Jabłko jest symbolem gliny, korzenie ma oznaczać słomę.

III. Pytacie nas, poco drukujemy rozdział o czerwonem winie i skąd z wina powstało krwawe oskarżenie, na to odpowiadamy wam waszem własnem pytaniem: „Jaki związek ma wino z obwinianiem o mord?

Na drugi zarzut, dlaczego się to drukuje, skoro się już nie piją wina czerwonego wskutek tych oskarżeń, odpowiadamy, że istnieją jeszcze kraje, jak Niemcy, Włochy, Turcya, w których tego rodzaju brednie nie znajdują wiary.

IV. Wasza intepretacya „udom" (czerwony) i „Edom" (lud) jest zupełnie samowolna, gdyż tu mowa jest tylko o winie, czerwonem lub białem i o niczem więcej.

V. Nie znaczy też „Edom" nigdzie, zatem też i nie w cytowanym przez was Rambamie „ci, którzy święcą niedzielę".

VI. Nie możemy też mścić się na chrześcijanach za to, że faraon zarzynał dzieci żydowskie, gdyż chrześcijanie nie pochodzą od faraona. Gdyby nawet byli Egipcyanami, czy też potomkami Edomitów, nie moglibyśmy tego także czynić, gdyż napisano wyraźnie w V. księdze Mojżesza rozdział 23, wiersz 8: „Nie będziesz Edomitę uważał za wroga on jest bratem twoim. — Egipcyaninowi także nie bierz za złe, bo byłeś obcym w kraju jego".

VII. Notarikon rabi Judy jest całkiem zwyczajny, bo donosi księga Menuches rozdz. II, że rabi Juda stale układał takie notarikony. Notarikon taki ma też ten cel, byśmy się nie mylili w porządku plag, skoro możemy sobie zapamiętać psalm 78 w. 44.

VIII. Istnieje też sprzeczność w waszych wywodach. Raz powiadacie, że tylko rabini wiedzą coś o krwi, innym razem znów twierdzicie, że wszyscy używamy krwi. A także rozwiązany przez was notarikon jest bez sensu, Jak możecie z litery „ב" (= b) utworzyć dwa wyrazy באותו a z drugiego „ב" całe בירושלים do prefiksu „ב" (= w) można dodać każde inne słowo. „ב" jest przecież przyimkiem.

IX. *a*) Pytacie nas, dlaczego tak strzeżemy mace w Pesach? Odpowiedź leży w II. księdze Mojżesza rozdz. 12 i 15 i w. 18, gdzie strzeżenie ich jest zalecone.

b) W księdze Aurech Chaim nie ma jednak zakazu ugniatania czy wypiekania mac w obecności obcego, służącego, dziecka czy głupiego, tylko przez obcego nie może to być robione, może zaś przy tem być nawet stu obcych, w wielkich miastach przyrządza się mace nawet w domu chrześcijańskiego piekarza, jeżeli niema tam piekarza żyda.

X. *a*) Opowiadacie, że w Jerozolimie zamordowano nieobrzezanego Chaldejczyka, ponieważ przyszedł do świątyni, oszukał kapłanów, podając się za żyda i spożywając z jagnięcia Pesachowego. Przeto wiedzcie. że w Torze napisane jest (Exordus rozdz. XII. zd. 43). „Oto jest przykazanie o Paschu: nikt obcy nie może zeń spożywać" Ibidem w. 48; „bo nikt nieobrzezany nie może zeń jeść". Skoro zatem obcy złamał to przykazanie, zasłużył na śmierć. Nie przyszło jednak — jak powiada Raschi — do sądu, gdyż tłum poznawszy go, zabił.

b) Raz opowiadacie, że został zabity za karę za jagnię pesachowe, to znów ponieważ potrzebowano krwi.

c) Na co potrzebowano krwi jego wieczorem, gdy już dawno wszelkie mace były wypieczone.

d) Wszystko to działo się przed przyjściem waszego Mesyasza, a choćby nawet po jego przyjściu, to w czasie, gdy wszyscy chrześcijanie byli jeszcze obrzezani. Jakżeż odważacie się oskarżać nas o mordowanie chrześcian, gdy się tu rozchodzi o nieobrzezanego?

(C. d. n.).

formuła musi dotychczas uchodzić za zupełnie prawidłową. Gdy wszakże kwestya na nowo się skomplikowała, z jednej strony nacyonalizmem żydowskim i dopływem w znacznej liczbie żydów rosyjskich na terytorym Królestwa, a z drugiej, napięciem antysemityzmu, polityka postępowa próbowała szukać nowych dla siebie wskazań, aby objąć swoim programem i taktyką świeże zjawiska społeczne.

W tych poszukiwaniach długo się błąkano. Podczas rewolucyi w obozie postępowym ścierały się dwa prądy. Jeden, bardzo radykalny w tej mierze, chciał w pełni uznać nacyonalizm żydowski. Zwolennicy tego kierunku próbowali wywalczyć zgodę całego stronnictwa na korzyść autonomii kulturalnej dla żydów nacyonalistów. Kierowani pobudkami bezwzględnej wolności, wychodzili oni z założenia, że żydzi tak samo, jak wszelkie inne narody, mają prawo do stanowienia o swoim rozwoju. Większość przeciwstawiała jednak temu poglądowi dwa ważne argumenty: 1) że zagadnienie narodowości żydowskiej jest co najmniej sporne i dlatego proklamowanie równouprawnienia narodu żydowskiego byłoby usankcyonowaniem wątpliwych eksperymentów społecznych, które mogą się nawet zwrócić przeciw kulturalnym interesom żydów; 2) że w dobie, w której naród polski, broniąc się przeciw uciskowi, wszystkie swe siły wytęża, aby uszczerbku nie doznał zakres spraw polskich, próby tworzenia obcego nacyonalizmu będą narażone na dotkliwe starcia z uczuciem polskiem i że stąd wyniknąć muszą nowe poważne wstrząśnienia społeczne.

Dość długo utrzymywały się te różnice poglądów, — choć zawsze większość była po stronie przeciwników nacyonalizmu żydowskiego i choć w enuncyacyach stronnictwa na zewnątrz uznania on nie znajdował. Na jednym ze zjazdów postępowo-demokratycznych ustalono wreszcie zasadę, że asymilacya w dawnem pojęciu musi być i nadal główną formułą postępową w sprawie żydowskiej.

Odtąd jednak obecny nacyonalizm żydowski i t. zw. „litwacyzm“ a nadto różne powikłania społeczne i ekonomiczne, będące w związku z kwestyą żydowską, pogłębiły antagonizm polsko-żydowski. Wywołało to reakcyę i w niektórych odłamach obozu postępowego. Nietylko umilkły już głosy radykalizmu, który chciał wyjednywać prawo bytu kulturalnej autonomii żydowskiej, lecz zrodził się (po części w kołach tych samych radykalistów) t. zw. „antysemityzm postępowy“, który był rychłem urzeczywistnianiem się niebezpieczeństwa, przepowiadanego przez postępowych przeciwników nacyonalizmu.

* *

Postęp, w tej czy innej formie pogłębiający nasz rodzimy antysemityzm, bez względu na powody, które mogły się złożyć na taki osobliwy nastrój psychiczny, wykracza przeciw najpierwszym zasadom polityki demokratycznej. Polityka ta nie powinna się nigdy rządzić niecierpliwymi porywami instynktu. A w tych przejawach wzburzenia przeciw „litwactwu“ i nacyonalizmowi żydowskiemu, które wybuchły pod postacią „antysemityzmu postępowego“, były tylko pierwiastki afektu... Podniecenie nigdy nie reguluje stosunków społecznych.

Gdy chaos w sprawie żydowskiej wzmagał się, rozległo się wreszcie tak potworne hasło, jak okrzyk: żadnych praw! który miał streszczać lapidarnie pogląd „wolnomyślicieli“ (sic!) na kwestyę równouprawnienia żydów. A więc ludożerstwo i „myśl wolna“ zbiegły się u wspólnej mety!

Oczywiście, na seryo nie można traktować takich programów. Jest to dzika demagogia, barbarzyńskie wichrzycielstwo.

* * *

Te przejawy myśli anarchistycznej w regulowaniu sprawy żydowskiej przekonywają jednak, że polityka postępowa musi poniekąd na nowo sformułować sobie wyraźną i stanowczą opinię w tej kwestyi. Nie może tu istnieć dowolność, prowadząca z jednej strony do krańcowych ustępstw na rzecz nacyonalizmu żydowskiego, a z drugiej znów — aż do teoryi bezwzględnych ograniczeń.

Polityka postępowa polska może dążyć do rozważenia kwestyi żydowskiej tylko z pewnem uwzględnieniem demokratycznego interesu polskiego, co oczywiście nie znaczy, aby odrębność momentów rozwojowych sprawy żydowskiej nie miała być brana pod uwagę. Nie możemy sobie wyobrazić innej, ostatecznej drogi rozwoju kulturalnego wśród żydów, jak droga asymilacyi, bo innej dzieje nie wskazują. Próba nacyonalizowania żydów musi się wydawać bezpłodną w skutkach, a szkodliwą w stopniowaniach przejściowych, wszczepiających w masę obcość i osłabiających jej poczucie obywatelskie na tej ziemi. Mimo to trzeba się rachować z obecną odrębnością masy nieoświeconej, jako z faktem realnym, acz przemijającym. W samym tym fakcie i w procesach ewolucyi życia żydowskiego, w których celem podniesienia bytu kulturalnego masa operuje pierwiastkami, tkwiącymi w jej duszy, nie należy dopatrywać się nieprzejednanych dla interesu polskiego porywów, o ile tylko świadomie, jak w pewnych ruchach żywiołów dopływowych, nie manifestuje się tu objawów wrogości. Musimy też niewzruszenie stać na tem stanowisku, że żydzi polscy są w znakomitej mierze produktem naszej historyi.

Polityka postępowa nietylko nie może zejść z drogi równouprawnienia żydów, ale powinna współdziałać ich podźwignięciu z upadku i upokorzenia, powinna ułatwiać zadania asymilacyjne i kulturalne, które się wśród nich odbywają.

Teorya, że sprawa żydowska postępu polskiego nie obchodzi, jest również bałamutna.

Postęp nie może się poddawać trwodze na widok beznadziejnych manifestacyi nacyonalizmu żydowskiego, których nie ma potrzeby uznawać za ruchy emancypacyjne, lecz którym musi przeciwstawiać moralną siłę kultury polskiej. Tem krótsze będzie panowanie tego hazardownego eksperymentu, im bardziej stanowczo postęp polski wygrodzi się od antysemityzmu i wstecznictwa.

Postęp nie powinien też pobłażać ortodoksyi żydowskiej, wnoszącej mrok i zwyrodnienie, przedewszystkiem do życia żydów, ale zarazem i do ogólnej atmosfery społecznej. Jak to już zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów, polityka postępowa ma obowiązek z tem walczyć, jak ze wszystkimi innymi objawami obskurantyzmu. Nie może być dla niej nietykalne w obcem wyznaniu to, co we własnem mężnie tępi.

Na ogół polityka postępowa musi stosować do sprawy żydowskiej środki, które wynikają z założeń demokratycznych. Musi rozciągać opiekę nad krzywdą ludu żydowskiego, musi jednak godzić interes postępu polskiego z rozwojem masy żydów, których ciemnotę trzeba rozpraszać, a odrębnościom odbierać cechy zwracające się przeciw kulturze kraju polskiego.

Z temi zastrzeżeniami dawny program postępowy w sprawie żydowskiej ma pełną rację bytu“. *Nowa Gazeta.*

EDMUND BOGDANOWICZ - (Bożydar).

I błysk światłości.

Wiersz ten dotychczas nieogłoszony podajemy z teki pośmiertnej (śp. Bogdanowicz zmarł w roku zeszłym) według manuskryptu udzielonego nam łaskawie przez WP. Maksymiliana Goldsteina we Lwowie.

...Jako bliźni — bliźniemu
niosę wam współczucie.
W. Gomulicki.

Azali winien, jeśli w koło siebie
Ma odmęt nędzy, przesądów, ciemnoty?
Azali winien, gdy na chmurnem niebie
Bicz mu Jehowy kreśli zygzag złoty,
I nikt mu słońca w chmurach nie rozpali
I nikt nie powie: W te zorze idź dalej!

Azali winien, gdy w zadusznym grobie
Chłonie fantazyą wonie róż Saronu;
Gdy szepty cedrów uprzytamnia sobie
I widzi mgliste gdzieś słońce Syonu;
Azali winien, gdy w mrokach ciemnoty
Jak na wędrówce rozkłada namioty?

Azali winien, gdy w zmierzchy zaszyty
Drzemie a garść się ledwie w górę [wspina?
Bo choć wciąż stoi oparta o świty
Na jasnych zorzach Jakubów drabina
Ci, co się wspięli — jak trwożne gołębie
Już ledwie okiem pobiegną tam — [w głębie.

A głębie trwają nieruchome w cieniu,
Wichrowej fali rozkręcając sploty,
I gaśnie tutaj promień po promieniu
A gwiazdy sieje li szabaśnik złoty,
Bo nikt im słońca w chmurach nie [rozpali
I nie zachęci: W te zorze idź dalej!

Światła im dajcie i dajcie im znamię,
Co ducha krzepi i w prawość zbogaca,
Dajcie cel jasny wzmóżcie młodych [ramię
I idźcie do nich z hasłem szczerem: [Praca!
Praca, co łączy, nigdy nie rozdziela,
Co ma dni smutku wspólne i wesela.

Kto światło nieci, jest jako Syonu
Słońce i jako wiew jędrny Libanu,
I jako wonie słodkie róż Saronu,
A siewce pracy — najmilsze Panu,
Siewce, co idą w zmierzchowe bezdroże
Nie od Libanu, lecz tu na ugorze...

Ale nim zmierzchy rozbłysną w tysiące
Gwiazd, od pochodni niesionych skroś [głębie,
Nim zdroje pracy orzeźwią łaknące
I nim się zorze ukaża na zrębie,
Hagar wciąż błaga: Jehowa! litości!..
Dżdżu dla dziecięcia... dżdżu... i błysk — [światłości!...

Na śmierć oracza.

Pamięci Bolesława Prusa.

Uderzcie w tumów praojcowych dzwony,
Niech w rozedrganych spiżów niosą płaczu
Wieść swą żałobną na trzy świata strony,
Niech ziemia-matka załka po oraczu!

Padł oracz-olbrzym, co pług bez pohyby
Ku zorzy jutra wiódł dłonią mocarną,
Szedł krój głęboko i odwalał skiby,
A w ziemię zdrowe zapadało ziarno.

Jeszcze daleko było do świtania,
Gdy zeszło pole pełnych kłosów plonem....
Już łan się kornie oraczowi kłania,
I kłos pod sierpem kładzie się pokotem.

A złota-ż.... złota... nieprzebrane skarby....
Nakształt złotego morza bujnej fali
Kładą się wkoło mnogich snopów garby,
Sierp się w żniwiarza pilnej dłoni pali....

Skończony dzień twój już, oraczu boży,
Z dłoni strudzonej wypadł sierp na wieki....
Kto inny plony twe na wozy złoży,
Policzy snopy i zwiezie w sąsieki.

Hej, będą-ż spichrze twym ziarnem dostatnie!
A gdy nadejdzie przednowków posucha,
Wrota otworzy spichrz, i rzesze bratnie
Łamać się będą chlebem twego ducha.

F. Arnsztejnowa. „Izraelita“.

Bolesław Prus o antysemityźmie.

(Z »Kronik«).

„Słowo „nietolerancya“ — mam w Bogu nadzieję — jak dawniej, tak i na przyszłość, nigdy z moich pism nie padnie“.... „Kto w rasie widzi przyczynę złego, ten musiałby głosować za jej wytępieniem; kto oskarża wyznanie, ten musiałby pozbawić żydów ich religii. Ale kto źródło zamętu widzi w wadliwej organizacyi społecznej, ten nietylko wierzy w możność rozwiązania kwestyi, lecz i sposobów do tego musi szukać w jakiejś zbiorowej i zgodnej pracy; antysemityzm wskazując grzechy tylko jednej strony, obnażając rany, żeby je podrażnić, a nadewszystko nie umiejąc wytłumaczyć tej wielkiej choroby społecznej, na którą rzuca krwawe światło, — nie rozwiąże kwestyi żydowskiej“. („Kur. Codz.“ z roku 1889, Nr. 315).

* * *

„Są rzeczy wyższe nad wszelkie zatargi: w górze Bóg, a tu na dole nieszczęście i miłosierdzie. Zdaje mi się, że te rzeczy wypada szanować, gdziekolwiek się je spotyka. A jeżeli najgorętszy antysemita cieszy się z brylantu, nie pytając gdzie go znalazł: w piaskach Sahary, czy w płockim czarnoziemiu, — niechże ten sam pan uczci miłosierdzie i zlituje się nad nieszczęściem zarówno Lejbusia, jak Wojka albo Alfonsa. Brońmy się od wyzysku żydów — to jest nasze prawo, ale uszanujmy cnotę żyda i miejmy serce dla jego niedoli, bo to obowiązek nakazany od Boga“. (tamże Nr. 200).

* * *

„Książę, szewc, chłop, żyd, jednakowo rodzą się, jednakowo giną z zimna i głodu. Wszystkich nękają choroby i przypadek, a pochłania grób, wszyscy mają umysł chciwy nowości, serce zdolne do uciechy, smutku, współczucia. Czyż społeczność, podzielona na nieznoszących się wzajemnie majstrów i czeladników, gości i kelnerów, naczelników i woźnych, nie jest podobne do pociętej na kawałki glisty, która może się przydać tylko na żywienie karpi albo szczupaków“. („Kur. Codz.“ z 1891 r., Nr. 88).

* * *

„Ruch, który dziś zaczyna się w celu podniesienia polskiego handlu, nie jest i nie może być objawem rasowej, czy wyznaniowej nienawiści, ale jest bardzo naturalnem zjawiskiem społecznego rozwoju. Jako objaw nienawiści, byłby głupotą i przekleństwem i musiałby upaść; jako zjawisko rozwojowe musi potęgować się dopóty, dopóki ludność chrześcijańska nie wytworzy własnego mieszczaństwa w należytej proporcyi“. (Kronika“ z 1891 r.).

* * *

„Chcemy mieć z żydów dobrych obywateli, lecz nie wkładamy w to żadnej pracy, owszem — zaszczepiamy w nich niechęć“. („Najogólniejsze ideały życiowe“. Wydanie drugie 1905 r.)“.

* * *

„Gdy w świecie zapanują instynkta altruistyczne nad egoistycznemi, gdy rzadziej będziemy słyszeli o walce o byt, aniżeli o tem, że: każdy ma prawo być szczęśliwym i ma obowiązek być użytecznym, kwestya żydowska bardzo osłabnie“. (Tamże).

Pro emancipatione.

Mowa rajcy miejskiego Suterra w r. 1799. w sprawie żydów w Endingen i Lengnau (w dzisiejszym kantonie Aargau).

V.

(Przeciw zarzutowi lichwy i uchylaniu się od służby wojskowej).

Zauważyłem, że żydzi nie posiadali wielu wad, dopóty jako członkowie jednego państwa byli w posiadaniu praw ludzkich i obywatelskich, a plamy na ich charakterze zauważamy dopiero od czasu ich prześladowań, od tej chwili, kiedy ich przymuszono do handlu jako jedynego źródła zarobku. Czyż więc nie jest wszystko naturalne? Każdy rodzaj zatrudnienia w życiu ludzkiem zmienia w zupełności obyczaje i charaktery poszczególnych ludzi, a w konsekwencyi i całych narodów a okazuje się to doskonale na pierwszy rzut oka w historyi Rzymian i ich handlujących nieprzyjaciół Kartagińczyków. Całe życie kupca obraca się około zysku; wszystkie jego zabiegi i starania dążą do tego celu zawsze czynny, często bojaźliwy, zapomina dla przyszłości teraźniejszość. Nawet najporządniejszemu człowiekowi staje się to wreszcie przyzwyczajeniem, w którem nie widzi złego, za które jedynie inni ludzie ponoszą koszta. Zresztą każdy przyznać musi, że kupcy w pojęciach swych o prawie są bardziej wahającymi się, niż inne klasy ludzi, tem bardziej egoistycznymi, im mniejsze jest koło ich interesów. Obecnie proszę was obywatele-radni, przypatrzcie się żydowi! z wyjątkiem kilku wielkich i bogatych kupców, którzy większej lichwy od katolickich kupców nie prowadzą, są to tandeciarze, utrzymujący się z drobiazgowego, nieznacznego handlu; — pytam się was, czy więc i charakter również nie musiał się stać więcej drobiazgowy niż u chrześcijanina, który może się zająć, czem chce, nie jak żyd, który ograniczony jest do jednego tylko źródła zarobkowania.

Czyż żyd na podstawie praw psychologicznych ze sztuką podwyższenia ceny nie musiał się zapoznać? czyż wreszcie nie musiał przemienić uczciwy zysk na lichwę, skoro zysk ten nie wystarczał, by pokryć straty wynikłe ze strasznego ucisku i olbrzymich danin, któremi musiał się opłacać chrześcijanom? Proszę was, zważcie! Przeszło tysiąc lat żyje żyd jedynie z handlu, a wy żądacie, aby jego charakter nie był kupiecki, jednostronny i obliczony na zysk? Lecz dość o tem.

Na jeszcze jeden zarzut przychodzi mi odpowiedzieć: odnośnie do służby wojskowej. Mówią mianowicie, że nie wolno im wstępować do służby, odprawiać ćwiczeń i t. d. To również jest nieprawdziwe. Uczony Michaelis udowodnił, że prawa Mojżesza nie można w ten sposób tłumaczyć, że tylko kruczki późniejszych rabinów prawo to sfałszowały. Przytem historya często dowodzi, że wstępowali do służby wojskowej, że walczyli i jeszcze walczą. Któż nie zna ich odwagi w czasie oblężenia Jerozolimy? Później służyło 500 żydów za panowania Augusta pod jego wodzem Gallusem przeciwko Arabom. Służyli również wiernie Ptolemejczykom i pierwszym chrześcijańskim cesarzom, dopóty ci ich uznali do tej służby niezdolnymi. W nowszych czasach bronili Pragę przeciw Szwedom, na Litwie w czasie pospolitego ruszenia stają do broni, a w Surinam składa się z nich osobny oddział wojska pieszego. Tak samo i u nas będą walczyli; dajcie im tylko ojczyznę, której od tysiąc pięćset lat są pozbawieni, a nauczą się za nią umierać.

Wreszcie pozwolę sobie zauważyć, że żydzi obecnie wcale nie są tak złymi, jak wiele moich kolegów sądzi. Są przeważnie dobrymi małżonkami, zapobiegliwymi gospodarzami, obyczajniejsi od chrześcijan i znacznie mniej rozrzutniejsi. Zasługujący na wiarę pisarze zaręczają, że między żydami nie można znaleść przykładu zdrady przeciwko ich państwu. A w portugalskiej gminie żydowskiej w Amsterdamie i w Haadze

w przeciągu 200 lat żaden z nich na śmierć nie został zasądzony.

Kończę tem, że w państwie nowoczesnem, opartem na wolności i sprawiedliwości, każdy jako obywatel jest pożądany, który poważa prawa i przyczynia się do powiększenia dobrobytu państwa. Jedynie tyranom i barbarzyńcom przystoi, uciemiężać obcych, u nas natomiast nikt nie jest obcym, który przez 20 lat żył w Helwecyi. Tylko ten niegodny jest prawa obywatelskiego, kto obraża prawa, bez różnicy czy jest Helwetą, czy obcym. Ze swej strony jestem za przyznaniem żydom pełnego prawa obywatelskiego.

Tydzień naukowy we Lwowie.

Przez tydzień ubiegły Lwów był pod znakiem nauki.

Jubileusz Uniwersytetu i Zjazd prawników i ekonomistów polskich, zespoliły się z sobą w święto nauki polskiej, a pod jej hasłem w święto narodowe.

I jubileusz i zjazd stwierdziły jedność narodową, ktorej ni kordony, ni waśnie partyjne, czy inne, osłabić nie mogą.

Nauka polska, jako wyraz jednolitej kultury polskiej, wykazała zresztą nie poraz pierwszy, że nie zna innych dla się kryteryów, prócz wartości kulturalno-narodowych.

Umilkły na parę dni waśni najbardziej zwalczających się stronnictw, zamilkła polityka, nie mącił harmonii żaden zgrzyt partyjny, czy wyznaniowy i w całej pełni stwierdzoną została jedność narodowa.

Jubileusz Uniwersytetu, uroczysta jego Akademia, imponujący, niebywały dotąd we Lwowie hołd Polaków wszystkich stanów i wyznań oddany Uniwersytetowi, pamiętny pochód mieszkańców stolicy pod jego mury, tłumny zjazd Polaków z wszystkich zaborów i gorące ich we Lwowie przyjęcie, to dowody niespożytej siły narodu, który, gdy tego trzeba, w chwili wielkiej, obejmuje wszystkich, zaciera wszystkie różnice.

Takie uroczystości jak jubileusz Almae matris i Zjazd prawników polskich mają znaczenie podwójne: Pierwsze, jako wyraz żyjącej i wzrastającej siły kultury polskiej, znaczenie naukowo-kulturalne, drugie — może jeszcze ważniejsze — znaczenie polityczno-kulturalne, jako jedna z prób jedności narodowej, przedartej politycznie kordonami, a w obrębie tychże, walkami stronnictw i różnicą wyznań.

I trzeba stwierdzić z tego właśnie doniosłego stanowiska, że ta próba nie zawiodła.

W tem główna doniosłość tych uroczystości.

Objawy tej jedności i tego zatarcia różnic wobec problemów kultury i nauki, widoczne wogóle w uroczystości jubileuszowej, zostały wyraźnie i w szczegółach stwierdzone tonem, powagą, tokiem narad i dyskusyi na Zjeździe prawników.

Nie tu miejsce na szczegółowy ich rozbiór: fachowe pisma, a nawet dzienniki codzienne, obszernie omawiały tok obrad polskich prawników i ekonomistów, zatem przeważnie bezpośrednich sterników nawy społecznej.

Wypada jednak choćby zregestrować ważniejsze momenty. W sekcyi ekonomicznej pod kierunkiem red. Kempnera z Warszawy — objęły doniosłe tematy uprzemysłowienia i kwestyi robotniczej dyskusyą ożywioną — wszystkie sfery na zjeździe reprezentowane od konserwatystów jak prof. Milewski, ks. Lubomirski do socyalistów (Kulczycki, E. Milewski, dr. Helena Landau).

Sekcya prawnicza pod przewodnictwem mec. Konica z Warszawy, jednego z największych działaczy społecznych, prawników w Polsce roztrząsała tematy najaktualniejsze.

Więc między innymi umiędzynarodowienie prawa wekslowego i czekowego (mec. Kuratow z Warszawy), więc zagadnienia prawa żeglugi powietrznej (dr. Kohl), dalej kwestye prawa karnego co do recydywistów i anormalnych przestępców (dr. Reinhold), wreszcie doniosła kwestya wiarygodności ksiąg gruntowych (dr. Biegeleisen).

W ożywionych dyskusyach brali stale udział prezydenci Tchórznicki, Bauch, Czerwiński, Przyłuski, nadr. Garfein (którego niezwykle piękne przemówienie w kwestyi władzy sędziego cywilnego na szczególną zasłużyło uwagę), profesorowie: Till, Makarewicz, Allerhand etc.

Sekcya prawnicza ujęła wreszcie w pewne ramy sprawę organizacyi polskich prawników-kryminalistów, sprawę, której gorliwym orędownikiem od szeregu lat jest mec. Emil Stanisław Rappaport z Warszawy).

Obok prof. Makarewicza — mec. Rappaport niestrudzenie pracuje nad stworzeniem takiej organizacyi i pokonał już znaczną część trudności, jakie wyłaniają się ze stosunku przynależności Polaków - kryminalistów do I. K. V. (Internationale Kriminalistische Vereinigung).

Z całem uznaniem podniósł też prof. Makarewicz zasługi mec. Rappaporta, którego Zjazd upełnomocnił do wprowadzenia w życie organizacyi wspólnie z prof. Makarewiczem.

Te i inne doniosłe kwestye, w obu sekcyach na Zjeździe poruszane, zatarły (jak cały wogóle Zjazd) wszelkie różnice, a jedna niemi kierowała myśl polska, która stanowiła istotny łącznik Zjazdu z jubileuszem uniwersyteckim.

Lwów reprezentował naprawdę w tym tygodniu cały naród, oddając cześć jednej, łącznej nauce i kulturze narodowej.

MISCELLANEA.

Organizacya ortodoksów.

Dnia 28. bm. odbył się w Katowicach zjazd rabinów starowierców całego świata. W zjeździe tym brali udział rabini z Czortkowa, Husiatyna, Tarnowa, Warszawy, Brześcia, Mińska i t. d. Przedmiotem obrad było powołanie do życia ogólno-żydowskiej organizacyi pod nazwą „Agudas Izrael“, której celem, obok troskliwego pielęgnowania nauki pisma św., chronienie żydowskiej młodzieży zachodu przed utratą zupełnego kontaktu z żydowstwem oczywiście w rozumieniu religijnem, oraz dążenie do poprawy warunków materyalnych żydów Galicyi i Rosyi. W przemówieniach swych poszczególni mówcy występywali przeciw syonizmowi, który „bei einer Tätigkeit nicht von dem Geiste der Thora geleitet wird“.

Przyjąwszy w miejsce dotychczasowego „ortodoks“, jako określenie swego kierunku religijnego wyraz „tradycyjnie-prawowierni“, zakończyli zjazd swój następującą rezolucyą:

„Zebrani w Katowicach przedstawiciele tradycyjno-prawowiernego żydowstwa wszystkich krajów diaspory, obowiązują się usilnie pracować około powstania organizacyi „Agudas Izrael“ ma na celu popieranie wszystkich spraw ludności żydowskiej na podkładzie religijnem z wyłączeniem wszelkiej tendencyi politycznej“.

* * *

Z książki dr. J. Weigla „Das Judentum“ (Berlin 1911 J. Gultentag), w której autor z prawdziwą znajomością rzeczy kreśli historyę żydowstwa i jego religii, wyjmujemy następujący ustęp zawarty we wstępie, jako znamienny głos chrześcijanina, który wydaje swój sąd na podstawie gruntownego poznania żydów i ich właściwości.

„Przypatrywałem się żydom przez długie lata bez uprzedzeń, z chłodną przedmiotowością — jako człowiek ludziom. Poznawałem ich w rozmaitych krajach, w rozmaitych stosunkach i położeniach: we wirze miast w wyczerpującej walce o zarobek, bez przerwy i odpoczynku od wczesnego rana do późnej nocy czynnych — biednych domokrążców i bogatych kupców, robotników fabrycznych i urzędników biurowych; w cichych dalekich wioskach, dokąd nie dociera tętno życia nowoczesnego, gdzie żyją w spokoju jako dzielni rzemieślnicy lub uprawiają rolę; na okrętach wychodźczych, które przewożą ich w dal od zburzonych domostw z ubogiemi resztkami dawnego dobytku poprzez morze ku nowej przyszłości, z trwogą przebytych nieszczęść w sercu, a przecież pełnych nadziei: a więc w cichem spokojnem szczęściu niczem nie zamąconego życia rodzinnego i w ciężkim żalu za zniszczoną egzystencyą.

Przesiadywałem w pracowniach uczonych żydowskich nad Talmudem, Rambamem i znajdywałem perły głębokiej mądrości życiowej. Najserdeczniejsze podziękowanie tym dobrym na tem miejscu. Byłem gościem w szałasie w święto szałasów i cieszyłem się wespół z gospodarzem nastrojem świątecznym. Podziwiałem urok swiec szabasowych i powagę dnia pojednania i przysłuchiwałem się odgłosom radości w Schimchat Torah. Przebywałem w gronie wesołem podczas uroczystości chanuki, a w purim, kiedy ob-

darzają ubogich widziałem równą radość darzących i obdarowanych.

Spotkałem też wykolejonych, którzy okazali się niegodnymi żydowstwa i człowieczeństwa, a którzy z własnej wytrąceni gminy, gdzieś w kącie jakimś, kończyli swój żywot nędzny, lecz także innych, którzy po swem wykolejeniu odnaleźli drogę powrotu i odżyli na nowo, tak sprawdza się to wzniosłe słowo: „drzewem życia jest Tora, dla każdego ożywczem, bo w Tobie, Wiekuisty, jest źródło życia“.

Wszędzie, gdzie przebywają ludzie, jest światło i cień. Lecz dlaczego — pytam się często — chcecie u żydów widzieć tylko cienie? Patrzcie na te tysiące dzielnych i szlachetnych, którzy równie nam pracują, walczą, dążą tam, ku wyżynom bytu! Mieliżby oni dalej cierpieć wskutek małostkowości przesądów, które są głównym motywem wszelkich tragedyi ludzkości. Przypuście ich ku sobie! wsłuchajcie się w drżenie ich duszy — a nauczycie się cenić ich jako współobywateli, kochać jako bliźnich. Naprawmy co dawniejsze czasy zgrzeszyły. Więcej sprawiedliwości w swym sądzie, stanowczego wyswobodzenia się z pod przesądu: w ten sposób staniecie się wolnymi — a nienawiść zginie od własnego jadu. Miłość jednak nigdy nie ustaje, a wszelkie drogi nasze niechaj będą drogami pokoju“.

* * *

„Preussische Jahrbücher“ o Sombarcie.

Organ konserwatystów niemieckich, ogłasza pracę prof. Rachfalla o dziele prof. Sombarta „Żydzi i życie gospodarcze“, na podstawie którego Sombart wygłosił głośne swe odczyty.

Prof. Rachfall stwierdza, że nikt nie może przeczyć olbrzymiemu znaczeniu żydostwa dla współczesnego kapitalizmu. Znaczenie to nie może być nawet w dostatecznym stopniu ocenione. Co się tyczy przeszłości, teza Sombarta, bez względu na wszystkie jego metodologiczne omyłki, błędy i przesady, posiada o wiele więcej uzasadnienia, niż wszystkie inne usiłowania, zmierzające ku zbadaniu pochodzenia współczesnego kapitalizmu.

Historya rozwoju gospodarczego pierwszych ognisk kapitalizmu: Antwerpji, Amsterdamu, miast włoskich, Hamburga, Frankfurtu wykazuje z niezbitą pewnością, że żydzi byli potężnym czynnikiem przy organizacyi współczesnej formy gospodarstwa, jakkolwiek nie można narzucać im, jak to czyni Sombart, wyłącznej roli twórczej przy stwarzaniu kapitalizmu. Wyłącznych twórców kapitalizmu historya wogóle nie zna, jak nie zna twórców innych epok ekonomicznych. Niezliczona ilość momentów, współdziałała rozkładowi feodalno-monopolistycznego ustroju gospodarczego. Momenty te dały możność okazania swych charakterystycznych cech żydowskiej działalności ekonomicznej, która uzewnętrzniała się w przygotowanej objektywnym biegiem spraw atmosferze społecznej. Jeśli giełda w Antwerpji posiada znaczną wagę już przed przybyciem żydów, to żydzi jednak współdziałali dalszemu jej rozwojowi. Jeśli rola „twórcza“ żydów we wschodnio-indyjskiej i zachodnio-indyjskiej kampaniach wydaje się dość wątpliwą, to znamienny i wpływowy ich udział w późniejszych kampaniach jest niewątpliwem faktem historycznym. Amsterdam swą powagę ekonomiczną ma do zawdzięczenia nietylko żydom, ale w szeregu innych czynników przybycie żydów do Holandyi nie może być pozostawione bez uwagi.

Jeśli odrzucimy twierdzenia Sombarta o historycznej wypadkowości powstania kapitalizmu i o wyłącznej roli twórczej żydów w tym procesie, pozostanie historycznie dowiedzione zjawisko społeczne: na całej przestrzeni historyi od drugiej połowy wieków średnich do naszych dni, żydzi swą działalnością ekonomiczną przyjmowali czynny udział w procesie gospodarczego i kulturalnego postępu i więcej od innych narodów współdziałali w organizacyi i rozwoju nowych form wytwórczości. Żydzi nie stworzyli kapitalizmu, lecz znacznie posunęli jego rozwój. I ta oto rola historyczna żydów, konstatowana przez Sombarta, może być punktem wyjścia przy wyjaśnieniu źródeł społecznych kwestyi żydowskiej.

KRONIKA.

Towarzystwo szkoły handlowej we Lwowie, zakończyło z rokiem 1911 czwarty rok swego istnienia. Ze sprawozdania z działalności Towarzystwa wydanego drukiem, dowiadujemy się, że frekwencya uczniów wynosiła na początku roku szkolnego 335, a z końcem I. półrocza 292 uczniów obojga płci. Dzięki ofiarności swych członków, a przedewszystkiem inicyatora i założyciela towarzystwa posła dra Adama, jest to nader pożyteczne Towarzystwo w posiadaniu własnego domu, przedstawiającego znaczną wartość. Nie możemy niestety dojść ze sprawozdania ani planu naukowego szkoły, ani rozdziału uczniów na poszczególne kursa, ani też w końcu dat statystycznych odnośnie do ich wieku, płci i wyznania. Wiemy o tem, że od założenia Towarzystwa, w skład jego członków weszli najwybitniejsi przedstawiciele kupiectwa żydowskiego i, że uczniowie żydowskiego wyznania stanowią około 50 prc. ogółu uczniów. W ten sposób Towarzystwo to w znacznej mierze przyczyni się do intellektualnego podniesienia naszego kupiectwa a zarazem do wytworzenia najściślejszych na ławie szkolnej zadzierżgniętych węzłów wspólności między jego żydowskimi a chrześciańskimi pracownikami.

Alliance Israelite. Z ostatniego sprawozdania rocznego Alliance Israelite wyjmujemy nas.ępujące cyfry o ogólnej frekwencyi w szkołach założonych i prowadzonych przez to towarzystwo:

	kurs regularny	wieczorny	razem
Budzanów	73	42	114
Niemirów	52	30	82
Olesko	14	27	41
Potok złoty	90	28	118
Chrzanów	136		136
		Razem uczniów	492

„Tarcza Dawida“ przed sądem. W Budapeszcie odbył się ciekawy proces, w którym sąd miał orzec, czy t. zw. „tarcza Dawida“ (heksagram) jest godłem religijnem. Pewien piwowar chciał zarejestrować heksagram jako markę ochronną nowego gatunku piwa, przeciwko czemu protestowali ortodoksi, ponieważ „tarcza Dawida“ jest rzekomo symbolem religijnym wśród Żydów. Sąd udał się z zapytaniem do zarządu gminy żydowskiej w Budapeszcie, rzeczoznawcy judaistyczni zaś orzekli, że „gwiazda czyli tarcza Dawidowa“ nie ma u żydów tego znaczenia godła religijnego, co np. krzyż u chrześcijan lub półksiężyc u mahometan. Protest ortodoksów został odrzucony.

Manifestacya na cześć burmistrza Nathana. Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu rzymskiego, senator antysemicki Molmenti nazwał burmistrza Rzymu Ernesta Nathana, „obcym“, któremu obce być muszą zagadnienia sztuki krajowej. Z powodu tej wycieczki Molmenti'ego, rada miejska uchwaliła dać swemu przełożonemu świetną satysfakcyę. Radny Levy upoważniony został przez wszystkie partye postępowe do wyrażenia oburzenia ich na nietaktowność i niesłuszny zarzut senatora Molmenti'ego. „My wszyscy — oświadczają radni — którzy wiemy i odczuwamy, że ty, kochany nasz burmistrzu, jesteś wśród nas najszlachetniejszym Włochem, z sercem radośnie wzruszonem pamiętamy o owych smutnych dniach niewoli, kiedy najwięksi synowie Włoch, zmuszeni dla zachowania swego życia dla sprawy wolności, opuścić rodzinę i ojczyznę, w domu Nathanowskim odnaleźli ojczyznę swoją“. Celem zaznaczenia swojej zgody z protestem przeciw napaści senatora Molmonti'ego, obecni powstali z miejsc i przez kilka minut oklaskiwali burmistrza Nathana.

„W dowód wdzięcznej i wiecznej pamięci“... Przed jednym ze szpitali londyńskich z wielką uroczystością odsłonięty został pomnik króla Edwarda VII. wzniesiony przez ludność żydowską, zamieszkałą w wschodniej dzielnicy (East Side) Londynu. Pomnik ten jest niemal jedynym w swoim rodzaju, bowiem środki pieniężne zebrane zostały bez większych fundacyi i datków, na całą kwotę złożyli się ubodzy żydzi rzeczonej dzielnicy składkami groszowemi, tak iż pomnik wzniesiony został naprawdę przez całą ludność żydowską East Side. Na froncie pomnika widnieje duża plakieta z napisem: „W dowód wdzięcznej i wiernej pamięci poświęcili Edwardowi VII. żydzi mieszkańcy wschodu Londynu 1911 roku“.

NADESŁANE.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Jedność", Stow. zar. z ogr. por. Odpowiedzialny redaktor: Dr. Feliks Jurowicz.
Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.